

DZIENNIK BERLIŃSKI

wychodzi codziennie

z wyjątkiem niedziel i świąt z datą na dzień następnny.

Adresować należy:

Dziennik Berliński, Berlin O 22,

Raupachstrasse 6.

Cena ogłoszeń: 25 fenigów od wiersza petytorów, 10 fenigów od wiersza ogłoszeń na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytorów. — Rękopisów redakcja nie zwraca, lecz je niszczy. — **Redakcja, administracja i ekspedycja:** Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4908.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, wtorek 4 kwietnia 1916.

Watykan podczas wojny.

Wizyta, jaką prezes gabinetu angielskiego, p. Asquith, złożył podczas pobytu swego w Rzymie u Ojca św. we Watykanie, rzuciła, jak się zdaje, pewien cień na serdeczne uroczystości solidarności włosko-angielskiej. Radykalna prasa włoska pyta z pewnym przekonaniem, jaki mógł być cel tych odwiedzin, i wyraża obawy, czy rząd angielski w sprawie rzymskiej nie stoi na innym stanowisku jak rząd włoski. Donoszono wprawdzie względnie niedawno temu, kiedy Włochy przystąpiły do londyńskiego trójporozumienia, jakoby jednym z tajnych warunków tej umowy było przyrzeczenie względem Włoch, że przy regulowaniu podczas rokowań pokojowych wszystkich spornych kwestii politycznych w Europie sprawa rzymska pozostanie nienaruszoną i że Ojcu św. nie zostanie przyznany udział w tychże obradach pokojowych. Czy istotnie takie żądanie zostało stawione przez Włochy, a spełnione przez koalicję, niemożliwym jest dociec. Faktycznie nie nie przemawia za tem, żeby rząd włoski obecnie po wybuchu wojny skłonniejszym był do zajęcia w sprawie rzymskiej innego stanowiska niż wynika ono z dotychczasowej jego polityki na podstawie znanego „sprawy gwarancyjnego”. To też wiadomem jest, że Ojciec św. a wraz z nim cały świat katolicki ubolewają głęboko nad wytykającą się między nimi niedogodnością i tem bardziej domagają się zaprowadzenia koniecznych tu reform. Mimo przywierza z Włochami mocarstwa koalicji nie mogły też pozostać zupełnie głuche wobec tych skarg i życzeń. Wprawdzie ani republikańska Francja, która zerwała swego czasu wszystkie mosty łączące ją z Watykanem, mimo budzącego się podobno w niej dzisiaj w niebywały sposób ducha religijnego ani też Wielka Brytania mimo zawsze wiernokatolickich uczuć Irlandy nie mogą i nie chcą uchodzić za przedstawicieli pragnień i żądań katolicyzmu.

Jednakże kierujący meżowie stanu obydwóch tych państw zbyt są politycznie wyrobieni, aby nie doceniali ogromnego znaczenia, jakie posiada dla całej wojującej Europy postawa Stolicy Apostolskiej i tem się tłumaczy nieustanne wysiłki, aby od samego początku wojny pozyskać Watykan dla swojej sprawy. Te dyplomatyczne zabiegi na terenie watykańskim przedstawiały dla koalicji na razie niewątpliwie ogromne trudności. Podczas kiedy bowiem grupa mocarstw centralnych reprezentowaną była w Watykanie aż przez trzech dyplomatów, postów Prus, Bawaryi i Austrii, koalicja nie posiadała tam ani jednego przedstawiciela. Dopiero w pierwszych miesiącach wojny wydelegowała Anglia i Rosja postów do Watykanu; tego samego domagali się od swego rządu nawet katolicy francuscy, lecz wobec stosunków politycznych panujących obecnie we Francji usiłowania ich pozostać musiały oczywiście daremne.

Położenie zmieniło się radykalnie, kiedy skutkiem wystąpienia zbrojnego Włoch postowie mocarstw centralnych uwierzytelnieni u Watykanu, obawiając się trudności ze strony rządu włoskiego, woleli przenieść się do Lugano na neutralny teren szwajcarski. We Watykanie pozostali wówczas tylko przedstawiciele przeciwnej grupy mocarstwowej i niewątpliwie usiłowali w dalszym ciągu pozyskać wpływ na Ojca św. i Jego bliższe otoczenie. Zabiegi te żadnym pozytywnym wynikiem nie wydały. Wszystkie orędzia i listy pasterskie Stolicy Apostolskiej jak też głośnie oświadczenia, których Ojciec św. udzielił jednemu z dziennikarzy francuskich i które swego czasu bardzo wielkiego nabrały rozgłosu, cechowane były duchem szerszej neutralności i bezstronności.

W katolickich kołach francuskich, podnoszono nawet nie bez uczucia pewnego żalu, że Ojciec św. po słowami współczucia dla losu Belgii nie za naczył zwłaszcza w tej doniosłej sprawie wyraźniej swego stanowiska. Nie uczynił też tego, kiedy do Watykanu przybył znany prymas Belgii, kardynał Mercier, którego specjalnym zadaniem było przedstawienie w Watykanie obecnego położenia swego kraju. Bardzo wy-

rażnie wystrzega się bowiem ojciec św. zwłaszcza teraz zabierania głosu w spornych kwestjach politycznych i obejmując tą samą ojcowską miłością wiernych swoich we wszystkich powaśnionych krajach, widzi na razie główne swoje zadanie w łagodzeniu niezwykłych nieszczęść, które spadły na całą ludzkość, aż przyjdzie chwila, kiedy słowo Jego, wzywające do zakończenia krwawych zapasów, znajdzie wreszcie u wszystkich narodów wdzięczny posłuch. Nikt jeszcze przewidzieć nie może, czy wogóle i jakim zmianom ulegnie wtedy pod względem politycznym t. zw. sprawa rzymska. To jedno dzisiaj już jednak stało się w pełni widocznem, że o opokę, na której spoczywa prymat kościoła katolickiego, rozbiły się zawieruchy i nawałnice dziejowe, gdyż Stolica Apostolska z tego niebywałego przesilenia wyjdzie zwycięska i jeszcze wzmocniona zyskując w całym świecie na wpływach i powadze.

Z komisji parlamentu niemieckiego.

Komisja budżetowa parlamentu radziła wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem wojskowym. Wstąpił minister wojny oświadczył, że wkrótce nastąpi zwolnienie z aresztu skóry i rozdzielenie jej pomiędzy cechy szewskie. Skóry jest bowiem dosyć. Urzędy spraw wewnętrznych stawiono do dyspozycji znaczne zapasy skóry dla biedniejszej ludności cywilnej. Dostawa bydła i mięsa dla wojska została scentralizowana, tak że nie zostaną dotknięte rynki handlu przeznaczone dla ludności cywilnej. We wszystkich przypadkach trzymano się poniżej cen maksymalnych. Wojsko okupacyjne nie zakupuje bydła lecz mięso od rzeźników. Handel bydłem na prowincyi został zorganizowany w syndykat. Centrala zakupu dla wojska utrzymuje obecnie stosunki handlowe tylko z syndykatami.

Na wniosek wypłaca się zapomogi pieniężne rodzinom oficerów, urzędników i żołnierzy, którzy dostali się do niewoli, z pensji i żołda. Kwestję potrzeby bada się u oficerów, nie bada jej się u żołnierzy. Wobec drożyzny zostały zarobki robotników w zakładach wojskowych dostatecznie podwyższone.

Mówca socjalno-demokratycznego zjednoczenia pracy domaga się rezolucji, by przedłożona została statystyka działalności wojskowej przy wykroczeniach dyscyplinarnych, rabunku, zbrodniach przeciw moralności i poniewieraniu żołnierzy; dalej domaga się obniżenia żołdu oficerskiego i wyższych urzędników wojskowych o 30 proc., zwolnienia na wniosek tych żołnierzy, których synowie służą w wojsku albo polegli, albo ciężko są ranni, przyspieszenia zwolnienia z wojska stale chorych albo niezdolnych do służby wojskowej żołnierzy i reformy wojskowego prawa karnego i przepisów dotyczących zażaleń.

Minister wojny oświadcza, że ministerjum wojny zawałone jest anonimowymi doniesieniami, że pewne osoby albo grona osób usuwają się od służby wojskowej. Szczegółowe dochodzenia w przeważnej części wypadków wydały rezultat zupełnie negatywny.

Podczas obrad popołudniowych przemawia mówca centrowy za podwyższeniem żołdu dla żołnierzy; radzi mianować także członków landsturm officerami.

Minister wojny odpowiedział, że już podczas południowo-afrykańskiej i wschodnio-azyjskiej ekspedycji parlament wojennego żołdu nie kwestyonował. Wreszcie wkrótce nastąpi dalsze obniżenie pensji. Dla posuwania na wyższe stopnie wojskowe landsturm nie istnieją żadne przeszkody.

Mówca postępowy wyłącza żale oficerów rezerwy, że upośledza ich się przy posuwaniu na wyższe stopnie wojskowe, wobec oficerów etatowych. Stan ten jest bardzo nieprzyjemny dla osób należących do wolnych zawodów, które mają rodzinę. Także i ten mówca rozwodził się o wrażeniu, jakie wywołują w kraju skargi na wysokie pensje wyższych oficerów i urzędników. Są czynni w służbie wojskowej różni urzędnicy, chociaż są już znacznie starsi, ponad swój wiek służbowy, po to tylko, by pomógł swe dochody. Mówca zapytuje, dlaczego nie d puszczają się

często starszych osób do przygotowania na oficerów. Przesyłki pocztowe na front trwają często zbyt długo. Jeńców wojennych, których bierze się do pracy, należy odżywiać dostatecznie, już w samym interesie ich pracy.

Sekretarz skarbu Rzeszy oświadczył, że urzędnicy nie cisną się na front ze względu na dochody.

Po przemówieniach mówców: narodowo-liberalnego i konserwatywnego odroczono dalsze obrady na dziś.

Wojna.

W położeniu wojskowym w ciągu ubiegłej doby nie zaszły nigdzie ważniejsze zmiany; nowe walki toczą się w okolicy fortu Doumont, na froncie bessa-rabskim wzmagają się działalności artylerijna obydwóch stron. W Armenii nad wybrzeżem czarnomorskim oraz w górzystym terenie między Erzerum a Erzincanem opór Turków stał się silniejszym, tak że postępy Rosyan są obecnie znacznie wolniejsze.

W nocy na poniedziałek »Zeppelinów« niemieckie zjawily się w ciągu trzech dni po raz trzeci nad wschodnim wybrzeżem Anglii, bombardując teraz zwłaszcza ważne centra przemyslowe w Szkocyi jak Edinburgh, Leith i Newcastle przy ujściu rzeki Tyne. Sprawozdania angielskie donoszą o wielkiej liczbie zabitych i rannych.

O zamiarach Holandyi ciągle jeszcze brak jest bliższych informacji. W publiczności nastąpić miało pewne uspokojenie; natomiast prasa rozważa różne możliwości zagrażające dzisiaj ewentualnie neutralności holenderskiej, lecz wobec absolutnego milczenia rządu nie może oczywiście wyrobić sobie dokładniejszego poglądu na przesilenie, jakie obecnie przechodzi Holandia. Tymczasem trwają dalej tajne narady rządu, a prawdopodobnie i układy z mocarstwami wojującymi. Działają zebrać się ma parlament, opinia publiczna wyczeka na interpelację domagającą się od rządu »energicznych kroków w sprawie »Tubancye«.

W przeciwieństwie do prasy niemieckiej, która bardzo żywo interesuje się wydarzeniami w Holandyi, prasa koalicji zachowuje w tej kwestyi dotąd jeszcze rezerwę; mowa jest co najwyżej o zaostrożnych środkach gospodarczych względem państw neutralnych w celu skuteczniejszego przeprowadzenia blokady Niemiec.

W Waszyngtonie koła miarodajne rozważają w dalszym ciągu sytuację wytworzoną przez zatopienie statków »Sussex« i »Englishman«, na którym zatopili obywateli amerykańscy. Prasa angielska — już nie po raz pierwszy — donosi, że rząd amerykański zdecydowany jest do bardzo energicznych kroków, niemniej przed powzięciem ich poczekać musi, aż stoperdowanie o tych statkach urzędowo stwierdzone zostanie. Rząd berliński nie dał jeszcze co do tego wystarczających wyjaśnień.

Komunikat niemiecki.

Wielka główna kwatery, 3 kwietnia.

Zachodni plac boju.

Na lewo od Mozy znajdują się wszystkie pozycje nieprzyjacielskie na północ od strumyka Forges po między Maucourt i Béthincourt w naszymi rękach. Na południe zachód i na południe od fortu Doumont walczą wojsko nasze o rowy francuskie i punkty o-parcia.

Wschodni plac boju.

Nie nowego.

Niemieckie eskadry lotnicze rzuciły bomby na dworce Pogorzelle i Horodzieja nad torem do Mińska i na obozy wojskowe pod Osirówkami (na południe od Miku), również rzuciły bomby jeden z naszych balonów sterowych na zakłady kolejowe w Mińsku.

Bałkański plac boju.

Nie nowego.

Napowietrzne statki sterowe armii i marynarki zaatakowały dziś w nocy doki Londynu i inne wojskowo ważne punkty wschodniego angielskiego wybrzeża i Dunkierkę.

Naczelné dowództwo.

Komunikat admiralicyi niemieckiej.

Urządowo. Berlin, 3-go. kwietnia.

Po raz trzeci zaatakowała eskadra marynarskich balonów sterowych w nocy z 2-go na 3-go kwietnia wschodnie wybrzeże angielskie, obecnie północną jej część.

Rzucano obficie bomby eksplodujące i podpalała jare na Edinburg i Leith wraz z dokami u Firth of Forth, Newcastle i na ważne warsztaty okrętowe i huty, fabryki u rzeki Tyne, z bardzo dobrym skutkiem. Obserwowano olbrzymie pożary, gwałtowne eksplozje i rozległe budynki zawalające się. Jedną baterję pod Newcastle zmuszono do milczenia.

Mimo gwałtownej strzelaniny wróciły i wylądowały wszystkie statki napowietrzne nieuszkodzone.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Komunikat austriacki.

Wiedeń, 3. 2. Urządowo donoszą:

Rosyjski plac boju.

Artylerja nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj prawie na wszystkich częściach frontu północno-wschodniego wzmoczoną działalność. Poza to nie było ważniejszych wydarzeń.

Włoski i południowo-wschodni plac boju.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

Urządowo sprawozdanie z 2. kwietnia r. Front z zachodu: U przyczółka mostu pod Uexküll były tylko nieznaczne utarczki. Pod Nowosiolkami (15 km.) na południe od miasteczka Krewa wysadziliśmy w powietrze dwie kontrminy i zasypaliśmy w ten sposób nieprzyjacielską galerję dla min. Na północ od dworca Baranowicz zostały odparte ataki niemieckie i zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się do swych pierwotnych rowów. Latawiec nieprzyjacielski rzucił bomby na dworzec Zaworze (3 km. na północno-wschód od Stolpe) u toru kolejowego z Mińska do Baranowicz. Na południe od Otyki wykonał nieprzyjaciół atak na zajęte przez nas wzgórze. Został on odparty w nieporządku przez ogień karabinowy i z kartaczownic ze znacznymi stratami. Nad górną i środkową Strypą rozprużyliśmy kilka oddziałów nieprzyjacielskich i wzięliśmy jeńców. Powódź trwa dalej.

Komunikat francuski.

Urządowo sprawozdanie z 2. 4. po poł.

Na zachód od Mozy dosyć gwałtowne ostrzelanie naszych pozycji w lesie Avocourt, bez akcji piechoty. Na wschód od Mozy przeszła noc spokojnie. Nieprzyjaciół nie podejmował w okolicy Douaumont i Vaux żadnych nowych prób. W Woivre osłabła działalność artylerji. Na całym froncie ubiegłej nocy nie się nie wydarzyło.

Urządowo sprawozdanie z 2. 4. wieczora:

Pomiędzy Somme i Oise była artylerja nasza nadzwyczaj czynną w okolicy Parvillers, Fouquescourt i Lassigny, gdzie ogień nasz zasypał niemieckie rowy strzeleckie. Na zachód od Mozy wykonali Niemcy kilka gwałtownych ataków na redutę pod Avocourt. Wszystkie szturmury zostały powstrzymane przez nasz ogień armatni i karabinów maszynowych. Na wschód od Mozy była walka przez cały dzień

W kazamatach Verdun.

Paryski korespondent dziennika „Allienposten“, wychodzącego w Chrystyanii pisze:

Podczas naszego ostatniego pobytu za francie przechodziłem pomiędzy zewnętrznymi fortami twierdzy Verdun, gdzie obecnie wre najgorsze piekło wojenne. Przybyliśmy z lasu Argońkiego, udając się ku południowi do St. Mihiel. Dni byli krótkie; o 7-ej wieczorem musieliśmy zatrzymać się w Verdun. Miasto pogrążone było w ciemnościach niemal kompletnych, podobnie jak Paryż w czasie ataku Zeppelinów. Aby zapoznać miasto choć cokolwiek, kilku kolegów razem ze mną watało rydym rankiem i jaką godzinę chodziliśmy po mieście. Wystawiłem je sobie jako olbrzymią fortecę, a tymczasem było to małe miasteczko, położone w dolinie. Domy małe, uliczki wąskie. W czasach pokojowych liczyło miasto 13 tysięcy mieszkańców; po wybuchu wojny liczba ta zmalała do 4 lub 5 tysięcy cywilnych.

Dopiero wyjeżdżając z miasta dostrzegaliśmy utwierdzenia, „cytadela“ i mury, oraz fosy około miasta. Ni jedno, ni drugie nie posiada obecnie większego znaczenia obronnego: cytadela służy za koszarę, a wały i fosy są remizencjami z czasów, kiedy wojnę prowadzono inaczej niż dzisiaj. Verdun sprawił nam zawód. Najsilniejszą „place forte“ wyobrażaliśmy sobie inaczej.

Automobile zbaczają na drogę, która nagle zaczyna dość silnie piąć się w górę. Jedziemy wśród ciągłej mgły i deszczu, lecz po kwadransie jazdy powietrze staje się cokolwiek przejrzystsze i zauważamy, iż znajdujemy się w połowie drogi na stoku olbrzymiego płaskowzgórza. Droga wspiera się w zygzakach i wielkich zakrętach ku górze. Widok z każdą chwilą staje się rozleglejszy, a Verdun zdaje się nam garscią domków na kawałku ziemi wśród zakrętu

bardzo gwałtowna w okolicy Douaumont i Vaux. Niemcy wykonali po bardzo gwałtownej strzelaninie granatami ciężkiego kalibru cztery równoczesne ataki wojskiem o siłę przeszło jednej dywizji na nasze pozycje pomiędzy fortem Douaumont i wsią Vaux, na południe wschód od fortu Douaumont. Niemcy wtargnęli do lasu La Gaillette. Nasze natychmiast wykonane kontrataki odparły ich do północnej części lasu. Linia nasza bieży wzdłuż bezpośrednich dojsz do wsi której ostatnie zniszczone domy opuściliśmy. W Woivre czasami przerywana akcja artylerji. W lesie le Pretre stracono lotnika za pomocą naszych armat służących do zwalczania balonów. Latawiec spadł do linii niemieckich.

W Wożezach wywołał ogień naszych baterji eksplozję w składzie amunicji na wschód od Reichsackerkopfu, na zachód od Münster. W nocy na 2. kwietnia rzuciła jedna z naszych eskadr bojowych 28 bomb na dworzec Etain i na białki u dojszcia do wsi Nantillois. Tej samej nocy rzucili trzy nasze latawce 22 bomby, które wywoływały pożary we wsiach Azannes i Brièlles nad Mozą 2-go. kwietnia stracili nasi lotnicy trzy latawce nieprzyjacielskie na froncie Verdun. Dwa inne latawce niemieckie musiały w tej samej okolicy prostopadłe opaść na ziemię. Wreszcie podpalił jeden z naszych lotników nieprzyjacielski balon na uwięzi.

Komunikat angielski.

London, 3. 4. Urządowo sprawozdanie: Ostatniej nocy wzięliśmy pod Saint Eloi do niewoli jednego oficera i czterech żołnierzy. Artylerja była czynną po obydwóch stronach pod Souchez, Angres, Loos i Saint Eloi. Również panowała akcja za pomocą min po obydwóch stronach pod Hulluch i koło Hohenzellernschanze. Dwa latawce nieprzyjacielskie zostały zmuszone do opuszczenia się na ziemię poza liniami nieprzyjacielskimi. Jeden z naszych latawców, który wczoraj wleciał w powietrze, nie wrócił.

Komunikat angielski o ataku Zeppelinów.

London, 3. kwietnia. Urząd wojenaj donosi pod datą 2. kwietnia: Ogólna suma ofiar spowodowanych przez atak Zeppelinów w nocy 31. marca wynosi obecnie 43 zabitych i 66 rannych. Zrzucono mniej więcej 200 bomb eksplodujących i podpalających. Jedną kaplicę, trzy domy mieszkalne i trzy chaty zostały zniszczone, względnie częściowo uszkodzone. Szkody wojskowej nie wyrządzono.

Cały zastęp lotników angielskich wleciał w powietrze, by zaatakować Zeppeliny. Porucznik Brandon, który wznosił się na wysokość 6000 stóp spostrzegł o godz. 9. minut 45 wieczorem Zeppelina około 3000 stóp ponad sobą. Na 9000 stóp wysokości przeleciał ponad Zeppelinem i zaatakował go, zrzucając kilka bomb, z których trzy, jak mu się zdało, trafiły. O godz. 10. w nocy przeleciał ponownie nad statkiem napowietrznym i rzucił dwie dalsze bomby na jego czubek. Latawiec Brandona trafiony został kilkakrotnie kulami z karabinów maszynowych. Był to prawdopodobnie Zeppelin, który zrzucił kartaczownicę, amunicję, baseiny z naftą i części maszyn u ujścia Tamizy.

London, 3. kwietnia. Urządowo. Dwa balony sterowe, zbliżyły się ostatniej nocy do północno-wschodniego wybrzeża. Tylko jeden przeleciał ponad wybrzeżem, drugi zawrócił. Dotąd naliczono 16 zabitych i około 100 rannych. Ośm domów mieszkalnych zostało zniszczonych. Większy pożar powstał w fabryce mebli.

rzeki. Znajdujemy się na wzgórzach Mozy pomiędzy Verdun, a jego fortami.

W następnych godzinach staje się nam jasną różnica pomiędzy twierdzą, a utwierdzonym obozem (camp retranché) o którym dotąd mieliśmy przeważnie pojęcie bardzo niejasne. W dolę leży Verdun, które nazwę swą dało jednemu z najsilniejszych w świecie utwierdzeń: miasteczko samo spokojne, bezbrojne, położone w dolinie, lecz daleko, daleko od niego na wzgórzach ciągną się w kilku kregach, jeden olbrzymi fort za drugim. Verdun nie jest fortecą, lecz R. F. V. (région fortifiée de Verdun): kawałem Francji, obejmującym sporo w il kwadratowych, urządzonych na to, by stanowić niejako blok nie do przebycia, leżący w kanale, którym nieprzyjaciół najprędzej starać się będzie wtargnąć. Krom nazwy cały teren systemu utwierdzeń nie ma z Verdunem nic wspólnego.

Co do fortów rozrzuconych dokoła nie jest wprost podobnem zrozumieć, aby Niemcom udało się wtargnąć do jednego z nich. Nam zdawały się faktycznie nie do zdobycia, a komendanci załogi dawali do zrozumienia, że i oni czuli się najpewniejszymi. Dotarliśmy do fortu X. w pobliżu Orny. Leży tuż nad skrajem płaskowzgórza, a rozciąga się z niego wspaniały widok na całą okolicę, tak iż można ją doskonale ostrzeżliwać. Ponieważ fort leży na terenie płaskowzgórza, wyrzynającym się w dolinę, boczne działła się mogą ogniem w danym razie również na stoki płaskowzgórza, położone nawet poza fortem. Cały fort wznosił się tylko nieznacznie poza teren, stąd spostrzegliśmy go dopiero wówczas, gdyśmy zajęli tuż przed niego. Nasypy ciemne, kopuły i wszystkie utwierdzenia były tak dostosowane do terenu, że — przypuszczam — z drugiej strony dojrzeć ich wogóle nie było można. Potrzebne magazyny ukryte były w tyle w lasu; zauważyliśmy je dopiero podczas jazdy powrotnej.

Komendant, olbrzymia postać Herkulesowa, który do wybuchu wojny pełnił służbę w Maroku, oprowadzał

Komunikat włoski.

Urządowo sprawozdanie z niedzieli:

W ciągu 31 marca walki armatnie w Judikaryach, w okolicy Rovereto i w górnym Astico. Pociągi i transporty u wejścia do doliny Sugana nadchodzą w dalszym ciągu. W skalistej okolicy Cristallo (Górny Rienz) udało się jednemu z naszych oddziałów przez odważny ruch oskrzydłujący na ścieżkach alpejskich dotrzeć poza pozycje nieprzyjacielskie na Rauchkofel. Przez świetny atak zdobyliśmy trzy nieprzyjacielskie domy z bloków, wzięliśmy 31 jeńców, w tem jednego oficera i zdobyliśmy materiał wojenny. Wzdłuż frontu Soczy działalność artylerji. Na Karście została w nocy 1 kwietnia odparta nowa próba ataku nieprzyjacielskiego na nasze pozycje zdobyte przez nas niedawno na wschód od Selz. Wczoraj po poł. rozszerzyło nasze wojsko przez stanowczą ofensywę swą pozycję zdobywając szturmem dalszy szaniec. Pod Aquileję straciły nasze baterje obronne dwa płatowce nieprzyjacielski; obydwóch oficerów wzięto do niewoli. Cadorna.

Postawa Holandji.

Haga, 3 4. (BTW). Dzisiaj po poł. odbyła się tu ponownie nadzwyczajna rada ministrów. Panuje ogólne mniemanie, że po jutrzejszym tajnem posiedzeniu nastąpi urzędowe wyjaśnienie co do obecnej sytuacji. — Poseł austro-węgierski w Hadze oświadczył ministrowi dia spraw zagranicznych, że w czasie, kiedy zatoczyła »Tabunycy«, nie było żadnej austro-węgierskiej łodzi podwodnej w pobliżu miejsca katastrofy — Korespondenci pism niemieckich donoszą z Hagi, że krytyczne położenie jeszcze bynajmniej nie minęło jaskielwiek chwilowo nastąpił pewne uspokojenie.

Zdaje się prawie nie ulegać wątpliwości, że koalicja jeśli nie wprost we formie ultimatum, to w każdym razie nieurzędowo stawiała rządowi holenderskiemu żądania natury gospodarczej i wojskowej. Co do pierwszych toczą się rzekomo jeszcze rokowania, drugie odrzucono natychmiast ze względu na neutralność. Prawdopodobnie kwestye te przedłożone jeszcze zostaną izbie poselskiej. Nie brak jest jednak też głosów nie wyrażających żadnego zdziwienia z powodu powiększonych środków ostrożności, gdyż wobec przygotowywujących się na własną wielką decyzję na lądzie i morzu Holandja na tak eksponowanym stanowisku więcej niż kiedykolwiek musi się mieć na baczności. Wobec tego energiczna postawa Holandji w celu zachowania neutralności na wszystkie strony nie może być uważana za czynne wmięszanie się do wojny.

Z Królestwa Polskiego.

Powrót milicyantów płockich.

We wtorek po południu nie małe wrażenie w mieście sprawiło przybycie pięćdziesięciu kilku byłych milicyantów, którzy 11 czerwca roku zeszłego byli wywiezieni do Bytowa. Powrócili przeważnie ci z członków milicyi, którzy nie otrzymali zajęcia w zakładach jako fachowcy.

Po sprawdzeniu w komendanturze listy przewiezionych statkiem jeńców, wszyscy zostali rozpuszczeni do domów, gdzie ich oczekiwali od kilku miesięcy stroskane rodziny.

Styszeliśmy, że w niedługim czasie powróci i reszta milicyantów, o ile kto nie pozostanie na pewien czas w przejętym zajęciu. (»Dzien. Pozn.«.)

śaś po forcie. Droga do niego prowadziła przez zagłębienie, przez które przerzucony był most żelazny do podnoszenia. Całość wyglądała niemal średniowiecznie z dwiema fasadami, które napełnić było można wodą ukrytego w lasu rezerwoaru.

Jakie życie nocne żołnierze prowadzą w tych fortach! Wygląda to wszystko jak miasto podziemne z całemi dziećmi coraz niżej i niżej w ciemności i zimnie. Wilgoć uderzyła nas zaraz przy wejściu do bram. Światło elektryczne pali się tam dzień i noc. Wszystko dokoła nas beton i żelazo. Mury wyciekają wilgotną wilgoć, w najbliższych piwnicach migotały gwiazdki od mrozu, a ze ścian i sufitów zwieszały się sople lodu. W środku fortu, w jednym z najgłębszych »łochów«, znajdują się składki amunicji. Rzuciliśmy wzrokiem do tych zabezpieczonych przed bombami piwnic, gdzie granaty, »butelki szampańskie śmierci«, leżały całemi tuzinami, z szykami polakierowanymi na czerwono i pięknie ponaklejanymi etykietami — zupełnie, jak w piwnicy zwykłej winiarni. Elektryczne elewatory podnoszą po pięć granatów w górę do wież strzelniczych. Każda jednostka ma tu ową wyznaczoną pracę. Czterech żołnierzy miało za zadanie wnosić granaty do elewatorów.

Wszystkich szczegółów tego, co widzieliśmy, nie wolno nam opisywać. Wewnątrz w głównej kazamacie pokazywano nam jedną z największych francuskich »bucche de fus«, a komendant rozkazał jednej sekcji wykonać cały manewr z tą olbrzymią armatą, w której pancerzy ukryćby się mógł dobrze wyrosły chłopak. Wszystko odbyło się w zupełnym milczeniu i na półzór automatycznie. Wizjer zaczyna się poruszać i zatrzymuje się na pewnym punkcie; jest to rozkaz z należy komendanta wysoko po nad nami, jak armata należy nastawić.

Nakręca się wówczas rączkę i naciska się kilka guzików, elewator zaczyna działać, a granat wsuwa się sam do armaty, która zamyka się natychmiast automatycznie. Wentylatory w wieży betonowej puszcza-

Ukarana gmina.

Cesarsko-niemiecki szef okręgowy w Łukowie ogłosił:

Cesarsko-niemiecki gubernator wojenny w Łukowie skazał gminę Stanin w pow. łukowskim na zapłatę 3.000 mk. ponieważ ludność miejscowa zachowała się zuchwale i krnąbrnie wobec kwaterujących tam buzarów niemieckich, a kilku włościan nawet puła przed nimi.

Rekwizycya żywnościowa w Warszawie.

Władze okupacyjne zasadniczo zgodziły się, aby produkty spożywcze, skonfiskowane przy rekwizycyi, były przekazane sekcji tanich kuchni komitetu obywatelskiego m. Warszawy.

Wartość towarów winna być w gotówce przez zarząd miasta uiszczana do kasy przydyum policyi.

Wielka kwesta majowa.

Komitet »Wielkiej kwesty majowej« pod przewodnictwem ks. Zdzisławowej Lubomirskiej ukonstytuował się w składzie następującym: pp. Ignacy Baliński, ks. Włodzimierz Czetwertyński, Jan Dmochowski, Ignacy Dąbrowski, Stefan Dziwulski, Antoni Gintowt, Bolesław Gorczyński, Adam Grzymała-Siedlecki, Bogusław Herse, Aleksander Janowski, Aleksander John, Stefan Krzywoszewski, Stefan Laurysiewicz, Kazimierz Marandowski, Jan Nowicki, Konrad Olchowicz, Zygmunt Olchowicz, Władysław Paliński, Stanisław Popowski, Franciszek Radoszewski, Emil Rauer, Stanisław Rutkowski, ks. kanonik Hipolit Skimborowicz, Ludwik Sliwiński, Eustachy Szymanowski, Marcełi Trapszo, Andrzej Wierzbicki, ks. Michał Woroniecki, Witold Żukowski.

Komitet podzielił się na sekcje i przystąpił do prac przygotowawczych. Biuro »Wielkiej kwesty majowej« mieści się w b. IV gimnazjum (Aleje Ujazdowskie 26).

Z Galicyi.

Odbudowa Galicyi.

Wiedeńskie Biuro prasowe donosi: Imieniem »Związku powszechnego artystów polskich« (prezes Piotr Stachiewicz) reprezentanci tego związku wiceprezes poseł Włodzimierz Tetmajer i skarbnik Wiesław Zarzycki, przedstawiłi prezesowi Kola dr. Wiliłskiemu prośbę o poparcie dążeń Związku, któreby umożliwiło mu skuteczną działalność w kierunku zapewnienia sztuce polskiej wyłącznego udziału w restauracji kościołów na ziemiach polskich wojną zniszczonych. Ze względu, że liczni agenci zakrajowych przedsiębiorstw już teraz zabiegają u zarządów parafialnych o zamówienia na odbudowę, obrazy i przybory kościelne zachodzi uzasadniona obawa, że swoisty charakter kościołów polskich doznałby uszczerbku dotkliwego.

Związek powszechny uważa za swój obowiązek przeciwdziałanie tym usiłowaniom, lecz sprosta zadaniu wtedy tylko, jeżeli znajdzie fundusz potrzebny na zorganizowanie akcji. Prezes Biliński uznał w zupełności słuszność argumentów i deputacyi, którą przedstawił prezydent miasta Krakowa dr. Leo, i przyrzekł interwencję o uzyskanie wydatnej pomocy materialnej.

Staliśmy w górę, w wieży komendanta a wzrok nasz biegał w dół na płaskowzgórzu Woivre. Komendant objaśniał nam teren. Stoiemy plecami odwrócony od Verdun; oddziela nas od miasteczka 9 kilometrów. Wszystkie pozycje niemieckie leżą w odległości.

W terenie pomiędzy szeregiem takich obrzydliwych fortów widzimy w pewnych odstępach imponujące »pięćes maritimes«, przywieszane z miast portowych na zachodzie Francyi. Stoją obecnie w pozycjach, o których nawet najlepiej poinformowanym szpiegiem przed wojną się nie marzyło. Strzały z tych miejsc są dla szturmujących zupełną niespodzianką. Całymi kilometrami ciągną się zaskaki druciane, szeregi rowów strzeleckich i oszańcowania. Generał Pétsin pragnął być na wszystko przygotowanym. Stało się jednak coś, co uważaliśmy za niemożliwe: padł Douaumont!

Sprawy polskie w Rosyi.

Ustawodawstwo przeciwpolskie w Rosyi.

Z Piotrogradu donosi sprawozdawca »Berl. Tidende« p. d. 29 marca: Duma zajmowała się wczoraj sprawą zniesienia ustawodawstwa wyjątkowego, skierowanego przeciw Polakom. W imieniu rządu przemawiał pomocnik ministra spraw wewnętrznych, książę Wetkoński, oświadczając, że ministerstwo opracuje obecnie projekt, znoszący ustawy wyjątkowe. W niedalekiej przyszłości projekt ten wniesiony zostanie do Dumy i Rady państwa. (P)

Wiadomości polityczne.

Stany Zjednoczone.

Narady w Waszyngtonie.

Nowy York, 3 4 (BTW) Doniesienia z Waszyngtonu podkreślają, że położenie wywołane przez zatopienie nowych statków handlowych jest poważne. Większość członków gabinetu jest zdania, że powodem zatopienia były torpedy łodzi podwodnych, lecz zanim to nie zostanie z pewnością stwierdzone, żadne uchwały nie mogą być przez rząd powzięte. Materiał dowodowy w tej sprawie przedłożony zostanie kongresowi. — »Evening Post« donosi z Waszyngtonu, że na posiedzeniu gabinetu domagano się zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, o ile obecny konflikt nie zostanie załagodzony w zadowalający sposób i o ile co do przyszłości nie nastąpią ponowne obowiązujące przyrzeczenia. Ogólnie uważaną jest za konieczną debata i jasna wymiana zdań z Niemcami; nawet kwestya meksykańska schodzi chwilowo zupełnie na drugi plan wobec tych spraw.

Koła rządowe chcą uczynić Niemcom daleko idące ustępstwa, niemniej torpedow. nieuzbroj. okrętów uważają za niedopuszczalne, gdyż czyni ono bezwartościowymi wszystkie zobowiązania, które dał dawniej ambasador niemiecki hr. Bernstorff.

London, 3 4 (Tel. Union). Renter donosi z Waszyngtonu: Berliński ambasador Gerard donosił rządowi swemu, że rząd berliński nie wie jeszcze nic urzędowo o ataku łodzi podwodnej na statki »Sussex« i »Englishman«. Podjęto jednak zbadanie tej sprawy.

Wiadomości z Berlina i okolicy.

Berlin, dnia 4 kwietnia 1916.

Kalendarz: Środa, 5 kwietnia, Moniki.

— Ktoby zechciał z Szaa. Rodaków przyjąć agencję »Dziennika Berlińskiego« w okolicy Reinkenendorfer i Adolfsr? Najodpowiedniejsze są składy, lub mieszkania na parterze.

— Matka zamordowała własną córkę. Donosiliśmy już w numerze piątym obszerniej o zbrodniącym czynie, jakiego dopuściła się wyrodna matka, nazwiskiem Ida Wiemann ze Steglitzu wobec swego własnego dziecka, mordując swą siedmioletnią córeczkę nieprawego łoża. Trupa zamordowanej dziewczynki zagrzebała wyrodna matka w rowach służących żołnierzom do ówceń wojskowych na polu zwanem Rauhe Berge. Dochodzenia policyjne doprowadziły na domysł, że tam dziewczynka została zagrzebana, a psy policyjne wynalazły wkrótce miejsce, w którym trup spoczywał. Wczoraj po poł. w obecności komisji sądowej, wyrodnej matki, babki zamordowanej dziewczynki, siostr morderczyni i tłumnie ciekawych odkopano trupa i odbyła się dramatyczna scena przyznania się wyrodnej matki wobec zwiek do morderstwa.

Siwowłosa babka i siostry rzuciły się na nią z wściekłością, by na miejscu pomścić morderstwo dziecka, z trudem udało się policji je powstrzymać, jak również i tłum, który kamieniami i kijami ciskał na matkę-potwora. Obdukcya zwłok wykazała, co było właściwym powodem śmierci dziecka, istnieje bowiem przypuszczenie, że matka zakopała córeczkę jeszcze żywą do ziemi.

— Niedzielny koncert religijny urządzony przez towarzyszy śpiewu św. Cecylii w »Lehrervereinshaus« cieszył się znacznym powodzeniem pod każdym względem. Oryginalny pomysł połączenia w jedną całość sztuki kościelnej odnoszącej się do życia Pana Jezusa — malarstwa, muzyki, pieśni i słowa wiążanego — budził pewien sceptycyzm. Tymczasem wieczór wykazał, że sceptycyzm ten nie był uzasadniony. Przed uczestnikami wieczoru przesunęła się taka obfitość wrażeń, drogocenny perł sztuki religijnej jakiej się niejedyn z nas nie spodziewał. Obok słicznych reprodukcji klasyków malarstwa interpretowali dział muzyczny artyści znani już skądinąd dobrze w kolonii tu-tejszej i na szerszej arenie.

Zarówno występy solowe panny Wandý Nawrockiej, jak i precyzyjna gra skrzypkowa panny Ireay Dubiskiej porwały słuchaczy. Deklamacye p. Ed. Rosego wywoływały burzę oklasków. Dobrze także wypadły popisy chórowe pod batutą p. Wł. Lublarskiego, zwłaszcza »Boga Rodzica« i kolenda »Wśród nocnej ciszy«. Za tak piękny wieczór należy się szczerze uznać organizatorowi wieczoru p. Wł. Lublarskiemu i podziękowanie artystkom i artystom za łaskawy współudział. Podziękowanie w imieniu bezdomnych, dla których część dochodu została przeznaczona.

— Karty na mięso. Berlińskie władze komunalne czynią już przygotowania w celu zaprowadzenia kart

na mięso. W bieżącym tygodniu odbędą się pierwsze konferencje w tej sprawie. Karty zaprowadzone zostaną prawdopodobnie od 15 kwietnia.

Wiadomości potoczne z Polski.

Księstwo Poznańskie.

* Września. Dyrektor dóbr p. Fendrych w Opieszynie pod Wrześnią zasądzony został na 10 tysięcy marek kary za przekroczenie cen maksymalnych, wyznaczonych na jęczmień oraz za to, że obłożony arestem jęczmień wysłał poza obręb związku komunalnego.

* Września. Landrat powiatu wrzesińskiego posłał się o naftę i polecił rozdzielić 3400 litrów pomiędzy rolników z obszarów poniżej 300 mórg na miesiąc kwiecień. W maju i dalszych miesiącach latowych nafta nie będzie już wydzielana.

* Wschowa. Osobliwe nieszczęście zdarzyło się w Kowalewku pod Szlichtyngową. Podczas rozrzućania mierzwy w polu parobek Hartlieb potracił widłami w jakiś twardy przedmiot. W tej samej chwili nastąpiła silna eksplozja. Przedmiotem tym był granat jeszcze niewystrzelony. Parobek odniósł niebezpieczne okaleczenia.

* Rogoźno. W sąsiednim Maniewie spadł latawiec z wysokości 500 metrów. Kierujący oficer zabił się na miejscu. Prawa ręka i noga były w kilku miejscach złamane. Obserwator, pewien podoficer, odniósł zdejście tylko obrażenia zewnętrzne, bo miał jeszcze tyle siły, że doniósł telefonicznie przełożonej władzy o wypadku. W dwóch godzinach przybyły dwa automobile na miejsce wypadku. Aeroplen sam jest prawie doszczętnie zdruzgotany.

* Bydgoszcz. Mistrz rzeźniczy Bukofzer w Bydgoszczy ogłosił, że będzie sprzedawał słoninę, ale tylko za złoto. Jak donosi »Ost. Presse«, w poniedziałek zebrał w ten sposób 2220 marek, które zamienił w miejscowej filii Banku Rzeszy na papiery.

— Karty na ziemniaki zaprowadzono w Bydgoszczy, jak ogłasza magistrat z dniem 1. kwietnia. Bez kart nie wolno nikomu sprzedawać ziemniaków. Na jedną osobę przypada 15 funtów na 20 dni. Na taki przeciąg czasu wydano karty. Spasane ziemniaków jest zakazane. Za niestosowanie się do rozporządzenia magistratu przewidziana jest kara więzienna do pół roku lub pieniężna do 1500 mk.

* Koźmin. Wydział powiatowy wydał rozporządzenie, według którego wzbронiony jest z obrębu powiatu koźmińskiego, wywóz mięsa jak i wyrobów mięsnych i to mięsa wieprzowego, wołowego, cielęcego i skopowego jako i kiszek wszelkiego rodzaju, okras, smalcu i toju. Niezastosowanie się do tego rozporządzenia karane będzie więzieniem do 6 miesięcy wzgl. grzywną do 1500 marek.

* Gniezno. Nadburmistrzem Gniezna wybrała rada miejska jednogłośnie p. Nollnera, dotychczasowego burmistrza. Pan N. wybrany został przed kilku tygodniami nadburmistrzem inowrocławskim. W ten sposób zniewolono go do pozostania w Gnieźnie. Dawniejszy nadburmistrz Schoppen, który po wybuchu wojny zgłosił się do cywilnej administracyi, jest burmistrzem w Łodzi.

Prusy Królewskie i Książęce.

* Gdańsk. Za kradzież paczek polowych. Przed izbą karną w Gdańsku stał pomocnik pocztowy Franciszek Zocher z Kartuz, oskarżony o kradzież paczek polowych. Z. zatrudniony był na poczcie w Kartuzach w czasie od 1 grudnia r. z. do 28 stycznia r. b. W czasie tym stwierdzono, że dużo paczek polowych ginęło »zgodnie zostało częściowo wypróznionych. Podejrzanie padło na Z, gdy zauważono, że ukrywał paczkę ze serem. W mieszkaniu jego urządzono rewizję i znaleziono ogromne zapasy różnorodnych przedmiotów jak: masło, pomarańcze, kiszki, mydła, noże, brzytwy, wełnianą bieliznę, cygara, papierosy, tytoń, zegarki, portmonetki, lampki kieszonkowe buty, płaszcz dla kołowników, węże kołowe itd. Sąd skazał Zochera na 9 miesięcy więzienia.

Ze Śląska.

* Świdnica. Skuteczny sposób na mężczyzn, stroniących od pracy. O tragicomicznym wypadku, który miał miejsce w tych dniach w Świdnicy na Śląsku, czytamy w »Schweidnitzer Zeitung«.

Pewien robotnik w Świdnicy był od dłuższego czasu bez pracy i wcale nie starał się o zajęcie, tylko zmaszał złość do ciężkiej pracy, która praniem i posługą zarabiała z wielką trudnością kilka marek tygodniowo. Gdy biedna kobieta pewnego wieczoru nie wracała długo do domu, poczył on, nie mogąc zn kąd dostać pieniędzy na wódkę, bić i maltretować swoje dzieci. Na krzyk dzieci zbiegli atę sąsiedzi, między którymi znalazło się kilka odważnych kobiet, i zaczęły pukać do drzwi mieszkania. Zaledwo niegodziwy ojciec otworzył drzwi, rzuciły się na niego kobiety i sprawiły mu porządną łaźnię; przestały go bić do piero na usilne prośby i błagania jego. Musiał im jednak przyrzec, że nazajutrz pójdzie do pracy. Gdyby tego nie uczynił, zagroziły mu, że taką »kuracyę« będzie przechodził codziennie dopóty, dopóki nie posłara się o zajęcie. Robotnik, odczuwający przejście po przedniego dnia, nie zapomniał o danym przyrzeczeniu i zaraz rano wystarał się o pracę, przyrzekając sobie, że już nigdy nie będzie świętował.

Z Towarzystw berlińskich i okolicznych.

Posiedzenia.

We wtorek 4. 4.:

Tow. Kat. Robotników Polskich filia I, Grünar-Weg 27 o 9. Walne. Komplet konieczny.

W środę 5. 4.:

Berliński Komitet dla bezdomnych. Wallstr. 20 o godz. 8 1/2. Zarządu. Ważne sprawy.

W czwartek 6. 4.:

Komitet Polityczny w Berlinie. Wallstr. 20 o godz. 9.

Tow. kat. Robotn. Polskich filia III, Strassmannstr. 39 o 9. Walne. Komplet pożądan.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Lekcja pisowni w środę u p. Drybulskiej przy Baraimstr. 13, fr. III p. o 7 i pół wiecz.

Samopomoc naukowa młodych Polek. Lekcja pisowni u p. St. Przybylskiej, Hochstädterstr. 8, fr. III p. w piątek o pół 8.

Lekcje śpiewu.

Tow. śpiewu Chopin. We wtorek lekcyja śpiewu w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 9.

Tow. śpiewu »Dzwon«. Lekcyja śpiewu we wtorek o 9 przy Weddingstr. 9.

Śpiewu kościelnego parafii św. Antoniego. — Lekcyja we wtorek o godz. 9 przy Rüdigerdorferstr. (Kellersaal)

Tow. śpiewu »Lira«. Lekcyja chóru miesz. w środę o godz. 9 przy Görliizerstr. 43

»Harmónia«. Lekcyja chóru męskiego w środę o 9-tej przy Niederwallstr. 11.

Tow. śpiewu Halka. Lekcyja chóru mieszanego w środę o 9 przy Bülowstr. 107.

Tow. śpiewu św. Cecylii. Lekcyja śpiewu w czwartek o godz. 9 u p. Goździewicz przy Grünar Weg 29.

Tow. śpiewu Lutnia. Lekcyja chóru mieszanego w czwartek o 9 w lokalu p. Handschuha, Oldenburgerstr. 39.

Wspólna lekcyja Tow. śpiewu »Dzwon« i »Lutnia« odbędzie się w czwartek, 6 bm. w lokalu p. Buczyńskiego przy Weddingstr. o godz. 9.

Tow. śpiewu »Echo« w Neukölln. Lekcyja co czwartek o godz. 9 przy Kranoldstr. 1.

Cwiczenia gimnastyczne.

»Sokół« Berlin III. Cwiczenia co wtorek Köslinerstr. 17 o 9. Żeńskie Tow. gimn. Sokół I. Cwiczenia we środę o 8 1/2 przy Weberstr. 17.

Sokół męski Charlottenburg. Cwiczenia co środę od godz. 9—1/2 wiecz.

»Sokół« Berlin I. Cwiczenia w czwartek punktualnie o godz. 9. Żeński Sokół Charlottenburg. Cwiczenia co czwartek o 9 przy Hohenzollernsäle, Berlinerstr. 105.

Jedyna polska fabryka cygar i papierosów i krajalnia tytoni

W. H. FYRST, BERLIN O., SCHILLINGSTR. 9

Martowate! Tel. Königstadt 1696. Detalicznie! poleca wyroby własne.

Tytonie luźne i w paczkach po 1, 2 i 3 ten. za gram, od 20 gramów począwszy. Gilzy 100 sztuk tylko 35 fen. Maszynki. Papierki.

Martowny skład papierosów »Noblesse« i »Extra Noblesse«, »Dubec«, »Wulkan«, »Sallina« i wiele innych tutejszych i zagran., które po fabrycznych cenach odaje.

ZŁOTY MEDAL

Formularz do zamówienia „Dzien. Berlińskiego“ dla żołnierzy w polu.

Prosimy tu odciać.

Bestellung.

„DZIENNIK BERLIŃSKI“

für das II Vierteljahr 1916.

für (Name)

..... Armeekorps Schwadron
..... Division Batterie
..... Regiment Kolonne
..... Bataillon	(Sonstige Formation)
..... Abteilung	
..... Komp.	

Bezugspreis für 3 Monate 2.00 Mk.
Umschlagsgebühr für 3 Monate 1.20 Mk.

Zusammen 3.20 Mk.

Obige Mk. 3.20 erhalten zu haben, bescheinigt

....., den 1916

Kaiserl. Post

Name und Wohnung des Bestellers:



W nocy 1 kwietnia o godz. 12 zasnęła w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najukochańsza żona, nasza siostra, synowa, bratowa, ciocia i kuzynka śp.

Stanisława Komorowicz z domu Grabowska

w 27 roku życia, o czym donosi w smutku pogrążony mąż i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 na cmentarzu św. Piusa w Wilhelmsbergu.



W poniedziałek o godz. 7 rano rozstał się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy i najukochańszy mąż, nasz ukochany ojciec, śp.

Franciszek Matczak

w 48 roku życia, o czym donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

żona, Walentyna Matczak, z domu Meller, Wienerstr. 14.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 6 b. m. o 1:5 po południu na cmentarzu św. Michała, Alarierdorfer Weg.



W czwartek d. 30 marca zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku mój kochany mąż i nasz drogi ojciec, śp.

August Kucharski

w 43 roku życia, o czym donoszą ciężko strapiona

żona i dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 5 b. m. o godz. 4 na cmentarzu św. Piusa w Wilhelmsbergu.

Telegramy narodowe.

odpowiednie do składania życzeń przy każdej okoliczności.

Cena 25 fen. poleca Dziennik Berliński.

Młoda dziewczyna

potrzebna zaraz do lekkich prac domowych. Radecki, Alt Boxhagen 48.

DZIEWCZE

lub starszą kobietę na popoł. do 2 dziewczynek, 5 i 8 lat, przyjmie Szydłowska, Kurfürstenstr. 31.

Otworzyłem szewski warsztat reparacyjny przy Holzmarktstr. 13. Za skora i rzetelną obsługę ręczę Wojciech Bartkowiak.

Poszukuje się kierownika lub kierowniczkę windy

(Fahrstuhlführer). Technikum Süden Telefon Moritzplatz nr. 6421. Kottbuserdamm 79. Dla niewykształconych krótkotrwałe kursa na dogodnych warunk.

DZIENNIK BERLIŃSKI kosztuje z odnośnikiem do domu tylko 81 fen.

Szanownej Klienteli, Przyjaciołom i Znajomym do łask wiadomości, że mój

zakład krawiecki

znajduje się teraz przy Adalbertstr. 78, I piętro, narożnik Waldemarstr.

Licząc nadal na łask. poparcie, kreślę I. Kordus, mistrz krawiecki.

Dla dzieci przysposabiających się do pierwszej spowiedzi i komunii św.

polecamy:

Krótki katechizm

przez ks. Arcyb. Likowskiego. Cena 35 fen. Porto 10 fen.

Podręcznik

do domowej nauki religii św. przez J. Suchowiaka. Cena 40 fen. Porto 10 fen.

Do nabycia w Dzienniku Berlińskim.

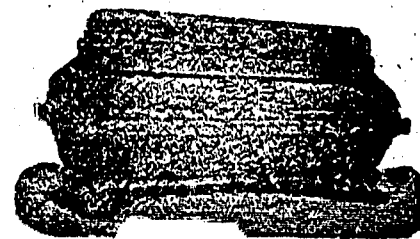
Telefon: Alexander 320.

ST. KAŻMIERCZAK

Jedyny polski zakład pogrzebowy i magazyn trumien na Berlin i okolice.

Palisadenstrasse 66 i 78.

Wszystkie przybory pogrzebowe. Złoty metal, dębowe itd. zawsze na składzie. Gotowe trumny dla dzieci w wielkim wyborze.



Pamiętajmy o tem na obczyźnie, ażeby w każdym domu polskim znajdowała się polska gazeta!

PODAŻ ZIMOWA.

Najlepsze materye — eleganckie fasony — niskie ceny!

Ładne płaszcze gumowe, bardzo szeroki krój, z weł. popelin, jedwabiu w nieb. zielon. modn. czar. i m. liliow. bronzow. kolorze. Bard. o lekkie, z najlepsz. gam. 52.— 40.— 32.— 25.— 18.—

Piękne płaszcze jedw. i kamg. 42.— 36.— 28.— 18.— 13.—

Płaszcze (koverkot) na najlepsz. jedwab. podszełce, również i bez podszewki, krótkie i długie, najmodniejsze, dobre wykonanie, z najładn. materyi. 45.— 30.— 18.—



Wysyłka dla pozamiejscow. przy małej opłacie.

Najnowsze kostiumy na wiosnę. Modele 1916.

Nowość, ślicznie wykonane, z najlepsz. kamgaru, sukna, z jedwabiu, taftu.

135.— 85.— 65.— 48.—

Zwyczajne, lecz piękne kostiumy, również dla starszych dziewcząt.

36.— 27.— 19 1/2.—

Czarne, sukienne płaszcze,

również dla korpulentnych figur, 39.— 25.—

Spódnice-modele, 25.— 15.—

Suknie do pierwsz. komunii św.

W niedziele od 12—2 godziny otwarte.

WESTMANN.

Berlin W. Mohrenstrasse 37a przy Kolonadach.

N.O., St. Frankfurterstrasse 115 przy Andreasstrasse.